

12 złotych, a może mniej? Uwagi pracodawców



Pracodawcy RP przedstawili dwanaście uwag do projektu wprowadzenia stawki godzinowej dla osób na umowach cywilnoprawnych w kwocie 12 zł brutto.

Czego tam nie ma - pogwałcenie przepisów cywilnych, ingerencja w umowy, które mogą być... nieodpłatne, czy zaniepokojenie rozszerzeniem uprawnień inspekcji pracy. Licząc 12 zł brutto za godzinę, to przy 8-godzinnym dniu pracy 96 zł dziennie i średnio 2112 zł na miesiąc, czyli 1800 zł na rękę. Czy to dużo? O co więc organizacje pracodawców kruszą kopie? Obszerne stanowisko Pracodawców RP o wprowadzeniu minimalnej stawki godzinowej przy umowach-zleceniach, umowach o świadczenie usług i samozatrudnieniu jest dokumentem tak kuriozalnym, że warto przedstawić chociaż jego najważniejsze tezy.

Ujednolicenie umów

Pracodawcom nie podobają się zmiany, bo poprzez wprowadzenie minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz obowiązku ewidencji czasu pracy zbliżają umowy cywilnoprawne do umowy o pracę. Argumentują, że to wadliwe działanie, bo dotyczy dwóch różnych porządków prawnych - kodeksu pracy i prawa pracy oraz prawa cywilnego. W stanowisku napisali więc: „Dążenie do ujednolicenia obu rodzajów umów w konsekwencji do 12 złotych, a może mniej prowadzi do zatarcia występujących między nimi odrębności, a co za tym idzie do ustawowego usankcjonowania w prawie atypowych form zatrudnienia, co będzie stanowiło zachętę do ich szerszego stosowania”. Co więcej te 12 zł brutto za godzinę byłoby stawką wyższą niż wynagrodzenie godzinowe osób pracujących za płacę minimalną na podstawie umowy o pracę. To, zdaniem Pracodawców RP, naruszałoby konstytucyjną zasadę równości. Ale gdy na śmieciówkach były stawki rzędu 3 zł, brutto naruszenia tej zasady nie widzieli.

Michał Miłośz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (13/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fol. M. Żegliński